

Elżbieta PAWLIKOWSKA-ASENDRYCH
(Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)

„OPISAĆ NIENAMACALNE” – LINGWISTYCZNY OBRAZ ZMYŚLU WĘCHU

Staniewski, Przemysław: Das Unantastbare beschreiben. Gerüche und ihre Versprachlichung im Deutschen und Polnischen. Warschauer Studien zur Germanistik und zur Angewandten Linguistik. Frankfurt am Main, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Wien, 2016. 355 S.

W dobie współczesnego językoznawstwa ogromne uznanie wśród badaczy języka zdobył nurt kognitywistyczny, którego głównym założeniem jest przekonanie, że język jest odbiciem stojących za nim procesów poznawczych. Językoznawstwo kognitywne reprezentuje pogląd, że za pomocą słów, jak i konstrukcji gramatycznych, które komunikują znaczenia, człowiek przekazuje swoją wiedzę zdobytą w procesie obcowania ze światem. Językoznawstwo kognitywne staje się w ten sposób narzędziem opisu mechanizmów poznawania i doświadczania świata, odzwierciedlonego w językach społeczeństw, które się nimi posługują. Dodatkowym i niezwykle ciekawym aspektem takich opisów jest aspekt porównawczy, o który językoznawcy kognitywni poszerzają krąg zainteresowań w badaniach nad językiem. W taki nurt badawczy doskonale wpisuje się książka Przemysława Staniewskiego pt. *Das Unantastbare beschreiben*, w której podejmuje on problem werbalizacji nienamacalnego zjawiska – zmysłu węchu – w języku polskim i niemieckim. Autor wprowadza czytelnika w inspirującą, ale jednocześnie trudną problematykę tego zmysłu poznawczego, na który składają się przede wszystkim sam człowiek, wyposażony w olfaktoryczny aparat postrzegawczy, jak też liczne czynniki świata zewnętrznego. Analizę językową, opartą z jednej strony na danych leksykograficznych, z drugiej zaś na korpusach językowych, poprzedza dokładny opis teoretyczny zmysłu węchu. Autor przeprowadza tu jego charakterystykę z punktu widzenia filozoficznego, kulturowego, medycznego oraz antropologicznego na przestrzeni wieków: od starożytności poprzez średniowiecze, erę nowożytną aż do chwili obecnej. W tej części książki Przemysław Staniewski przedstawia ewolucję myśli o zmysłach, reprezentowaną

w czasach starożytnych przez Arystotelesa i Platona i rozwijaną m.in. przez mułmańskiego filozofa, teologa i lekarza Awerroesa, jak też św. Tomasza z Akwinu. Wątek ten zostaje przedstawiony również na podstawie teorii filozofów późniejszych epok, jak Descartes, Kant, Hegel i Nietzsche, a także naukowców, jak C. Linné, A. Haller, A.-Ch. Lorry, J.-J. Virey czy C.W.G. Kastner. W XX wieku dyskusja nad zmysłem węchu przybiera w dużej mierze charakter antropologiczny i etnologiczny, w opisie którego autor powołuje się głównie na prace A. Le Guérera, C. Classena, D. Howesa i A. Synnota.

Jak czytamy u Przemysława Staniewskiego, we wczesnych – Arystotelesowskich i Platońskich – teoriach filozoficznych zmysł węchu traktowany był jako zjawisko mało ważne, a rozważania na jego temat skłaniały się ku pytaniu, jak zapachy docierają do odbiorcy, pozostawiając na boku kwestię tego, kto lub co rozprzestrzenia zapach. W średniowiecznych teoriach, nieodbiegających daleko od starożytnych, zainteresowanie węchem skupiało się na percepcji węchu, na którą zwracali uwagę m.in. Awerroes i św. Tomasz z Akwinu. Awerroes w swojej psychologii zmysłów, obok bytu cielesnego jako przedmiotu postrzegania i bytu czysto duchowego rejestrującego obiekty postrzegalne przez duszę, rozróżnia jeszcze byt cielesno-duchowy, który stanowi medium między przedmiotem postrzegania a organem zmysłowym. Św. Tomasz z Akwinu podkreśla natomiast bezcielesne, choć materialne, przeniesienie bodźców zmysłowych na odczuwanie zmysłów. W czasach średniowiecznych węch, jak i inne zmysły, nie był jednak przedmiotem szczególnych zainteresowań naukowców i filozofów. Podejście to warunkowały ascetyczne poglądy kościoła, który potępiał wszelkie pożądanie oraz uciechy ciała, twierdząc, że stoją one na przeszkodzie między Bogiem a człowiekiem. Taką doktrynę reprezentował m.in. wspomniany właśnie św. Tomasz z Akwinu, który, kierując się przesłankami religijnymi, nadawał zmysłom w swojej filozofii dość niską rangę. Jedynym akceptowanym zapachem w etyce średniowiecznej był zapach Świętości – zapach Chrystusa. W tradycji chrześcijańskiej panowało bowiem przekonanie, że mistyczne zapachy obwieszczały istnienie Ducha Świętego.

Ten dość mroczny, ale – należy podkreślić – z wielką precyzją zbudowany obraz węchu, autor uzupełnia o kolejne teorie filozoficzne. Odnosi się do filozofii twórców teorii poznania, Descartesa i Kanta, którzy twierdzili, że węch nie bierze udziału w procesie poznawczym. Według Descartesa człowiek jest maszyną i jako maszyna odczuwa wszelkie zmysły na drodze mechanicznej, a i różne wrażenia węchowate wywoływane są przez ruch fizyczny. Nawiązując do tych przekonań, Przemysław Staniewski prezentuje stanowisko Hegla, który zjawisko to całkowicie wykluczył z estetyki. W ten sposób zmysł węchu miał zniknąć z naukowego pola badawczego w tamtych czasach, pomimo prób jego obrony przez Nietzschego czy też Feuerbacha. Krytykowali oni wrogość do ciała oraz absolutną nadrzędność rozsądku i umysłu, przypisując zmysłom istotne znaczenie w procesie poznawczym i rehabilitując zmysł węchu do rangi równej zmysłowi wzroku i słuchu. Co więcej, Nietzsche w przeciwieństwie do innych filozofów podkreślał zwierzęcą naturę wę-

chu i jej przydatność w procesie poznawczym człowieka. Zmysł węchu to według niego zmysł prawdy, który czerpie z instynktu zwierzęcego jako najpewniejszego źródła poznania.

Niezwykle ciekawym aspektem w prezentowanym opisie jest spostrzeżenie, że dyskryminujące traktowanie zmysłu węchu prowadzi w pewnym momencie do paradoksu. Krytykowany z jednej strony Nietzsche zwierzęcy charakter węchu zostaje uznany za instynkt samozachowawczy, który w medycynie nabiera nowego znaczenia, mianowicie znaczenia „posterunku”.

Nie zmienia to jednak faktu, że problematyka zmysłu węchu stoi na bocznych torach w opracowaniach naukowych, a szczególnie w takich dziedzinach, jak fizjologia, psychologia, neurologia oraz biologia. Wzrost zainteresowania tym tematem zauważa się dopiero od ok. 25 lat, a tym samym – pojawienie się fachowej literatury w tym obszarze. Według autora książki niewielkie znaczenie zmysłu węchu, jakie mu przypisywano na przestrzeni wieków, nie współgra jednak z faktem, że spełnia on w ludzkim życiu ogromne znaczenie. Dostarcza on bowiem człowiekowi istotnych informacji o jakości otoczenia, chroniąc go przed różnymi niebezpieczeństwami, oraz wywiera duży wpływ na stan emocjonalny i spełnia funkcję pewnego rodzaju pamięci. Z drugiej zaś strony zmysł węchu jest „ukryty”, co oznacza, że większość olfaktorycznych wrażeń odbierana jest poniżej progu świadomości człowieka. To wszystko sprawia, że wiele tego rodzaju bodźców nie zostaje zarejestrowanych w ludzkich umysłach i zwerbalizowanych. Na tej podstawie Przemysław Staniewski stawia pytanie o związek między językiem a olfaktoryką oraz formułuje słuszny wniosek, że punktem wyjścia sposobu werbalizacji percepcji zmysłu węchu, co jest celem jego badań w części analitycznej, jest analiza takich aspektów neurofizjologicznych, jak lateralizacja, istota bodźców zewnętrznych, ich funkcja oraz związek między stanem emocjonalnym a wrażeniami olfaktorycznymi. W dalszej części swojej książki podejmuje zatem próbę wyjaśnienia trudności werbalizacji wrażeń olfaktorycznych za pomocą anatomii i psychologii. Autor stwierdza, że przyczyny skomplikowanych relacji między językiem a zmysłem węchu, jak też trudności jego werbalizacji, należy upatrywać w zróżnicowanych mechanizmach zależnych od ludzkiego mózgu. Dochodzi do wniosku, że język i olfaktoryczne procesy zmysłowe nie wykazują większych związków na płaszczyźnie kognitywnej. Mechanizmy językowe zostają bowiem zredukowane wyłącznie do lewej połowy mózgowej, a układ limbiczny, w którym umieszczony jest zmysł węchu, nie bierze żadnego udziału w procesach językowych. Stanowi to podstawę, aby przypuszczać, że budowa ludzkiego systemu nerwowego i kognitywnego jest przyczyną zanikomego słownictwa w obszarze węchu. Postawione hipotezy autor opiera m.in. na badaniach przeprowadzonych przez takich naukowców, jak P. Holz (2005; 2007), P. Vroon, A. van Amerongen, H. de Vries (1996) oraz Towarzystwo WEIRD (Western, Educated, Industrialized, Rich, Democratic). Jednocześnie stwierdza, że pod

kątem badań naukowych zaniedbane pozostają także kulturowe aspekty zmysłu węchu, które wykazują niezwykle ciekawe perspektywy badawcze.

Powyższe rozważania skłaniają autora książki do podjęcia próby weryfikacji potencjału leksykalnego skierowanego na słownictwo związane ze zmysłem węchu, które to analizuje w języku polskim i niemieckim. Wychodzi on z założenia, że w każdym obszarze zmysłów istnieje słownictwo podstawowe, które jest punktem wyjścia nazwania wrażeń zmysłowych. Jako słownictwo podstawowe rozumie on podstawowe rzeczowniki i czasowniki, które należą do domeny olfaktorycznej. Opis opiera się na materiale leksykograficznym oraz tekstowym.

Pierwszym etapem badań jest analiza przeprowadzona na podstawie skrupulatnie dobranych słowników języka polskiego i niemieckiego z uwzględnieniem słowników etymologicznych, historycznych oraz współczesnych. Przedmiotem analizy leksykograficznej jest słownictwo skierowane na nieagentywną percepcję wrażeń węchowych, gdyż ta – z uwagi na konceptualizację węchu – stanowi, według autora, reprezentatywny materiał analityczny. Przykłady mogą stanowić tu następujące zdania: *Piotr powąchał cygaro / Peter roch an einer Zigarre, Piotr poczuł cygaro w pokoju / Peter roch eine Zigarre im Zimmer* czy też *Piotr pachniał brzydko/ladnie cygarem // Peter roch gut/schlecht nach einer Zigarre* (por. Staniewski 2016: 116). Celem badań jest odpowiedź na pytanie, jak rozwijało się znaczenie leksemów olfaktorycznych w historii obu języków oraz jakie znaczenia reprezentują obecnie. Analizie poddane zostały następujące słowa w języku polskim: *aromat, cuchnąć, czuć, fetor, odór, stęchnąć/technąć, stęchliźna, trącić, wonieć, woń, wyziewny (zjać/zjonać; wapory); zaduch, zalatywać/zalecieć*, jak też poniższe leksemy w języku niemieckim: *Aroma; ausdünsten/Ausdünstung, Brodem; Dampf/dampfen, Dunst/dunsten, Duft/duften; Hauch/hauchen; Miasma; Muff/muffeln/müffeln, Mief/miefen; Odeur, Odor; riechen/Geruch (rauchen, Rauch); stinken/Gestank*. Z badania wynika, że analizowane słowa dostarczają informacji odnośnie do odbieranych wrażeń węchowych na trzech płaszczyznach: na płaszczyźnie hedonicznej, czyli dookreśleniu, czy wrażenie węchowe jest miłe bądź niemiłe, oraz na płaszczyźnie intensywności i jakości wrażeń węchowych. Analizowane słowa w obu językach różnią się przy tym pod względem ich nacechowania na wymienionych płaszczyznach.

Nie mniej cenne i ciekawe są analizy przeprowadzone na bazie korpusów tekstowych, którymi są Narodowy Korpus Języka Polskiego oraz Niemiecki Korpus Referencyjny Instytutu Języka Niemieckiego w Mannheim (Deutsche Referenzkorpus des Instituts für Deutsche Sprache in Mannheim). Autor definiuje kryteria analizy na podstawie ram semantycznych percepcji węchu, do których zalicza następujące role semantyczne: podmiot zdolny do odbierania zapachów [EXP], bodziec [STM], źródło wydzielania zapachu [QLE], czas [TEMP], miejsce, w którym wydziela się zapach [LOK], hedoniczna walencja [VAL], intensywność [INT], jakość [QUAL], kierunek [DIR] oraz punkt odniesienia [REF]. Analizie poddane zostały polskie i niemieckie czasowniki reprezentujące znaczenie percepcji węchu wraz z ich otoczeniami (o określonej roli semantycznej), jak też rzeczowniki i przymiot-

niki, związane z tym znaczeniem. Celem analizy czasowników jest stwierdzenie, na jakich płaszczyznach następuje percepcja zmysłu węchu, czyli jakie jej aspekty odgrywają decydującą rolę w procesie odbierania tych zmysłów. Autor posługuje się tu przygotowanym przez siebie instrumentarium w postaci wyżej wymienionych ról semantycznych. W dalszej części analizy kieruje swoją uwagę na obszar nominalny, gdzie prezentuje konceptualizację metaforyczną węchu w obu językach. Wyróżnia tu cztery kategorie pojęciowe: „węch jako posiadanie”, „węch jako poruszająca się jednostka”, „węch jako wróg” oraz „węch jako sprawca reakcji”. Przymiotniki bada natomiast w ramach takich kategorii, jak hedoniczna walencja, intensywność, względna identyfikacja, jakość oraz synestezja. Wyniki badań zostają zestawione w tabelach na końcu książki, które w bardzo przejrzysty sposób przedstawiają konceptualizację zmysłu węchu w języku niemieckim i polskim.

Reasumując, książka Przemysława Staniewskiego stanowi niezwykle ciekawą pracę oraz cenny wkład do lingwistyki kognitywnej oraz komparatywnej, na co składa się nie tylko niebanalny i trudny temat konceptualizacji pojęcia abstrakcyjnego, jakim jest zmysł węchu, ale również metodologia badań. Uwagę przyciąga również doskonały opis od strony językowej.